Rok 5. Kalisz dnia 24 Września (6 Października) 1874 r. № 78.

KALENDARZ
Dziś św. Brunona W.
D. 7 „ Justyny P. M. i Marka P.
„ 8 „ Brygidy Wdowy.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR		
Dziś	rano	w poł.
Ciepła	6	10

BAROMETR
Wczoraj } deszcz i wiatr.
Dziś . } pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 6 października 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie u p. St. Winiarskiego utrzymującego skład papieru na Nowym Swiecie № 62.
Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— Rada Państwa, w oddzielnym Komplecie do obowiązku służby wojskowej, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych o porządku poświadczenia wiadomości, potrzebnych do wyznaczenia ulg ze względu na położenie familijne powoływanym z osób wymienionych w art. 95 Ust. o ob. służ. wojsk., i zgadzając się w gruncie z wnioskiem Ministra, *uchwaliła:* wyjaśnić, że osoby wyłączone od wniesienia do dziesiątego spisu ludności opodatkowanej, oraz które wyszły po spisie ze stanu opodatkowanego, powinny przy oznajmieniu o swojem prawie do ulgi ze względu na położenie familijne (Ust. o ob. sł. wojsk. art. 49), złożyć właściwemu Kompletowi do obowiązku służby wojskowej wiadomości o składzie ich familji, poświadczone przez policję według miejsca zamieszkania familji powoływanego, lub przez zwierzchność tego wydziału, w którym znajduje się ojciec, świadek lub brat osoby podlegającej powołaniu. Wiadomości o składzie rodzin szlachty dziedzicznej lub osobistej, mogą być na ich żądanie poświadczane, zamiast przez policję lub zwierzchność służbową, przez marszałka szlachty tego powiatu, gdzie zapisany jest powoływany. Poświadczenia te, udzielają się tylko po złożeniu przez powoływanego niewątpliwych dowodów o jego położeniu familijnem. Za niewłaściwe udzielanie poświadczeń, winni pociągają się do odpowiedzialności na ogólnej podstawie, według art. 223 Ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Jego Cesarska Mość, 23 lipca 1874 r., powyższą uchwałę Rady Państwa Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał. (*Dz. W.*)

— Rada Państwa, w oddzielnym Komplecie do obowiązku służby wojskowej, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych o porządku rewizji znajdujących się zagranicą na kuracji osób, podlegających powołaniu do odbycia obowiązku służby wojskowej, i zgadzając się w gruncie z wnioskiem Ministra, *uchwaliła:* wyjaśnić, że na dowód choroby niestawiających się na powołanie osób, znajdujących się zagranicą (Ust. o ob. sł. wojsk. art. 136), uznaje się świadectwo, udzielone przez lekarza, wyznaczonego do zrewidowania chorego przez miejscową Ambassadę, Missję lub Konsulat, i poświadczone przez właściwą z tych władz. Następnie te z osób, które nie stawiły się na powołanie, a które według wyciągniętego losu podlegają zaliczeniu do wojsk stałych, powinny po przybyciu do Rossji stawić się do rewizji do właściwego Kompletu do obowiązku służby wojskowej.

Jego Cesarska Mość, 23 lipca 1874 r., powyższą uchwałę Rady Państwa Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał. (*Dz. W.*)

Rozporządzenia Rządowe.

Dalszy wyciąg z Ukazu Senatu Rządzącego (w Departamencie Heroldji) z d. 13 sierpnia 1874 r. za Nr. 78 o rangach udzielonych urzędnikom służącym w gubernji Kaliskiej (zob. № 77).

W zarządzie dochodów akcyznych Kaliskiej i Petrokowskiej gubernji:

Assessora kollegjalnego: Radcy honorowi: Starsi pomocnicy nadzorców okręgowych: 1-go Aleksander *Rychter*, ze starszeństwem od d. 27 marca 1873 r. 2-go Ottomar Kazimierz *von der Pahlen* od d. 23 stycznia 1874 r. 3-go Mikołaj *Nikityn*, od d. 20 grudnia 1872 r. 4-go Teodor *Bogolubów*, od d. 21 grudnia i 6-go Jan *Smereczyński*, od d. 20 lipca 1873 r.

Radcy honorowego: Sekretarze kollegjalni: Starsi pomocnicy nadzorów w okręgach 1-go Paweł *Burmakin*, od d. 6 czerwca 4-go Eugenjusz *Kniaziew*, od d. 1 maja; 5-go Sylwan *Kosienko*, od d. 22 września i 7-go Aleksander *Minorski*, od d. 12 października 1873 r. i 6-go Józef *Montwił*, od d. 31 sierpnia 1865 r. oraz, sekretarz i buchalter 1-go okręgu Józef *Wierzycki*, od d. 1 października 1870 r.

Sekretarza kollegjalnego: Sekretarze gubernjalni: Sekretarz Rządu gubernjalnego, Jegor *Pomerancew* od d. 10 sierpnia i pomocnik sekretarza Mikołaj *Kłokow* od d. 16 marca 1873 r., oraz Starsi pomocnicy nadzorców okręgowych, w 3-im Jan *Słupski*, od d. 27 stycznia i w 5-ym Aleksander *Jaśkowicz*, od d. 1 lipca 1872 r.

W Kaliskiej Izbie Skarbowej i władzach jej zakresu:

Radcy dworu: Assessorowie kollegjalni: Kassjer kassy powiatowej w Kole Mikołaj *Bobrow*, od d. 2 maja 1873 r., i Leśny Rewizor wydziału dóbr skarbowych, Konstanty *Bogatko* d. 1 maja 1872 r.

Radcy honorowego: Sekretarze kollegjalni: Buchhalterowie kass: gubernjalnej, starszy Jarosław *Dobrzyński*, od d. 8 października, i Sieradzkiej okręgowej Adam *Iwanowski*, od d. 9 lipca 1873 r.

Sekretarza kollegjalnego: Referent Izby Sekretarz gubernjalny, Mikołaj *Zakutin*, od d. 23 marca 1873 r.

Regestratora kollegjalnego: Młodszy urzędnik do szczególnych poruczeń przy Izbie, Ludwik *Dłużniewski*, od d. 1 lipca 1871 r.

— *Zmiany w służbie.* — Decyzją Kommissji Rządowej Sprawiedliwości z d. 28 maja (9 czerwca) r. b. za Nrem 8,415 applikant Trybunału

STELLA.

Powieść Alfonsa de Calonne.

(*Ciąg dalszy*).

„Wkrótce przerażenie ogarnęło całą warstwę mojego towarzystwa, i ujrzałam próżnię w około siebie: wszyscy unikali mej obecności. Popadłam w stan dziwnego upadku ducha. Jedna z moich krewnych, wyjeżdżając do Francji zaproponowała mi, iż mię ze sobą zabierze. Przyjęłam jej projekt: przygotowania do odjazdu, robiły się jak najroztropniej, i pewnej nocy odpłynęłyśmy do Marsylji. Następnie udałam się do Paryża i spotkałam ciebie. Długi czas chciałam ukrywać pod pozorami oziębłości i powagi, wrażenie, jakie na mnie wywarłeś. Pomimo, iż byłam daleko od tego człowieka, który przywłaszczał sobie nademną prawa despotycznej władzy, lękałam się go jeszcze dla ciebie, Gastonie: jakieś przeczucie mówiło mi, że będę w twojem życiu, źródłem cierpienia i nieszczęść. Nadszedł nakoniec dzień, w którym serce moje, mogło wyznać samo przed sobą bez trwogi, iż cię kocha. Otrzymałam z Palermo list, donoszący mi o śmierci hrabiego Matteo. Pisano w nim, że znikł od roku, i wszyscy żywią to przekonanie, iż go pochłonęły fale cieśniny messyńskiej, o której skały rozbiła się łódź sterowana przez niego. Kilka innych listów potwierdziło tę wiadomość. Pięcioletnia moja nieobecność, była przyczyną, iż interessy moje wymagały osobistego przybycia: siostra moja tęskniła za mną, i ja sama, płonęłam żądzą swobodnego raz przecie stąpania po rodzinnej ziemi.

„Wtedy to wyjechałam, Gastonie. Za przybyciem do Palermo, napisałam do ciebie, aby ci skreślić moją radość, aby ci wyznać, że ciebie tylko do mego szczęścia niedostaje. Wiedziałam dobrze, że skoro tylko list mój otrzymasz, przyjedziesz, aby się ze mną połączyć. Niestety! czemuż ręka moja nie uschła prędzej, zanim te nierozważne napisała wyrazy. Ale któż mógł przewidzieć, iż ten człowiek żyje jeszcze, i że pogłoski o rozbiciu, jego zniknienie ze świata, są tylko podstępem wymyślonym przez niego.

„Nazajutrz, po wysłaniu listu do ciebie, wychodziłam właśnie z domu, gdy zapowiedziano mi odwiedziny hrabiego Matteo Vercelli. O mało nie padłam trupem, usłyszawszy to nazwisko.

— „Pani margrabino, — rzekł do mnie — sześć lat temu, prawie dzień w dzień, przyszedłem do ciebie po raz pierwszy, prosząc o twoją rękę. Dałem ci do namysłu rok czasu: ty pozwoliłaś ich sobie sześć, mogłaś więc namyślić się do woli. Przychodzę zatem prosić cię o oznaczenie dnia naszego połączenia. Podróżowałaś od chwili wyjazdu, porobiłaś nowe znajomości, a licząc na to, że już nie żyję, oddałaś serce innemu. Mniejsza z tem! Ale pani posunęłaś się dalej, pani pisałaś wczoraj do hrabiego de Plélan: czytałem list pani, i w skutek tego listu, on przyjedzie do Palermo. Pojmujesz więc pani, że niezbędną jest rzeczą, abyśmy przed jego przybyciem byli połączeni ślubnemi węzły.

„Nadaremnie rzuciłam się do nóg tego człowieka, nadaremnie błagałam go, aby wziął sobie cały mój majątek, mnie zaś pozostawił w spokoju, a przynajmniej, aby mi dał kilka dni swobody. Był nielitościwym.

— „Nie — rzekł do mnie — pani wymknęłabyś mi się raz jeszcze: ale ja ostrzegam panią, że jeżeli zobaczysz się z panem de Plélan, jeżeli z nim zamienisz choćby jedno słowo, jest zgubionym.

„Oparłam się wszelako, Gastonie, tym naleganiom; z tego względu, najmniejszej nie jesteś mi winien wdzięczności, gdyż ten człowiek obudzał we mnie wstręt nieprzezwyciężony: oparłam się i pisałam do ciebie, ażebyś nie przyjeżdżał. Widocznie list ten nie doszedł rąk twoich.

„Wtenczas to, przybyłeś wcześniej, niż mogłam się ciebie spodziewać. Pojmiesz więc teraz, dlaczego nie chciałam cię przyjąć, dlaczego cię unikałam. Nie odstępując mię ani na krok, hrabia Matteo miał wszędy swych szpiegów, nie wyjmując z tej liczby moich domowników, niej wyjmując nawet mojej rodziny. Nie mogłam nic ci powiedzieć, nic napisać do ciebie, nic pomyśleć niemal, o czemby nie był natychmiast zawiadomionym. Nie wiem prawdziwie, jaki rodzaj władzy wywierał on nademną, ale niekiedy mimowoli, przychodziło mi na myśl, iż ma spółkę z szatanem. Dlatego to, bilet ów, donoszący ci, iż dopiero nazajutrz rano powrócę do willi Vercelli, był niewinnym podstępem, aby oszukać mojego prześladowcę.

„Powzięłam zamiar widzieć się z tobą tejże samej nocy, i prosić cię, abyś odjechał, abyś ocalił swoje i moje życie. Miałam nadzieję, iż znajdę znowu pomyślną sposobność, opuszczenia po raz drugi Sycylji, i złączenia się z tobą w Neapolu, gdzie byłabym swobodniejszą o wiele. Przypominasz sobie Gastonie, że nie chciałeś tego. Pozostawało mi więc tylko dwie drogi: albo odkryć ci tę straszną intrygę, albo pojechać wraz tobą. Chwytając się pierwszego środka, traciłam cię napewno: byłbyś został, byłbyś stanął do walki

w Kaliszu, Henryk *Müller*, mianowany Komornikiem sądowym przy Trybunale Cywilnym kaliskim.

Z rozporządzenia Warszawskiego Jenerał Gubernatora z d. 20 Sierpnia za № 17,150, Naczelnik powiatu tureckiego, zostający w piechocie armji major *Kanatow*, z d. 9 sierpnia uwolniony od zajmowanych przez niego obowiązków, a na miejsce jego mianowany assessor kollegjalny Mikołaj *Sokoliński*.

Archiwista tureckiego zarządu powiatu Antoni *Szulc*, mianowany sekretarzem Magistratu w m. Warcie, a na miejsce jego, pełniący czasowo obowiązki dziennikarza archiwum, pisarz kancellaryjny tegoż zarządu Wiktor *Gedrych*.

Sekretarz Magistratu m. Warty, Władysław *Zaleski*, uwolniony od dotychczasowych obowiązków, z zaliczeniem do składu kaliskiego Rządu Gubernialnego, na zasadzie § 731 zbioru Praw Tomu II.

— *Z rozporządzenia Naczelnika Kaliskiej Dyrekcji Naukowej*. — *Mianowani*: po ukończeniu kursu nauk w warszawskiem seminarjum nauczycielskiem Henryk *Wolff*, drugim nauczycielem szkoły początkowej dwuklassowej męzkiej w m. pow. Sieradzu i b. nauczycielka szkoły początkowej w posadzie Rozprzy, w zakresie Dyrekcji Naukowej łódzkiej Helena *Rzeszotarska*, nauczycielką szkoły początkowej katolickiej żeńskiej w m. Błaszkach, pow. kaliskiego.

Przeniesiony: nauczyciel szkoły początkowej katolickiej we wsi Strobinie, pow. wieluńskiego Władysław *Raczyński*, na nauczyciela szkoły pocz. katolickiej do wsi Godynice, pow. sieradzkiego.

Uwolnieni od obowiązków: nauczyciel szkoły początkowej katolic. we wsi Godynicach, pow. sieradzkiego Hipolit *Ostrzycki*; nauczycielki szkół początkowych katolickich: w m. pow. Turku Aleksandra *Szawłowska* i w m. Błaszkach, pow. kaliskiego Kamilla *Hendrychowska*, wszyscy troje na własne żądanie; nauczyciele szkół początkowych ewangielickich we wsi Mikołajewie, pow. łęczyckiego Leopold *Frölich* i w pos. Babiaku, pow. kolskiego Ludwik *Kleindienst*, obaj na własne żądanie, z powodu słabości.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

♀ Na odbytej przed tygodniem sessji rady pedagogicznej miejscowego progimnazjum, przedstawiony został przez kierownika tej instytucji pana Pawłowicza ogólny bilans przychodu i rozchodu, przedstawiający następujące cyfry:

Przychód na rok bieżący wynosi 4,660 rs. 75 kop. Po potrąceniu na rzecz przewidywanego rozchodu na lokal, usługę, światło, opał i t. p. summ szczegółowemi pozycjami wykazanych, na najgłówniejszy wydatek — płacę nauczycieli, pozostało 3,260 rs. 75 kop.; ponieważ jednak ilość lekcji rocznie wynosi 6,049, summa ta okazała się bardzo niewystarczającą, tak, że instytucja potrzebuje jeszcze 1,390 rs., aby unormować wynagrodzenie nauczycieli, do wysokości odpowiadającej ich pracy. Brakująca ta summa postawiła instytucji hamletowskie—być, albo nie być. Postanowiono jednak w widokach ogólnej korzyści byt progimnazjum w jakikolwiekbądź sposób na przyszłość zabezpieczyć, już to przez zaciągnięcie pożyczki, już przez urządzenie odczytów na korzyść szkoły, już przez wyjednanie zasiłku z kassy miejskiej, co podług nas byłoby najwłaściwsze. Wybór środka, prowadzącego do podtrzymania bytu progimnazjum, rozstrzygnie przyszła sesja rady pedagogicznej, mającej się odbyć, jak i przeszła, przy współudziale Osób zaproszonych z Obywateli miasta, o rezultatach której czytelnikom doniesiemy.

*** Dziś wieczorem, jeżeli pogoda posłuży, w parku spalonym będzie fajerwerek, wykonany przez pp. officerów 15-go piechotnego Szlüsselburgskiego pułku, a to na cel dobroczynny. Cena wejścia do parku kop. **10** (a nie 15, jak mylnie w afiszu wydrukowano), za miejsce zaś siedzące kop. 30. Dwie muzyki wojskowe, dywizyjna i pułkowa, uprzyjemniać będą publiczności przechadzkę. W razie niepogody, spalenie fajerwerku odkłada się do następnego dnia.

*** Istniejący przy tutejszej gminie ewangielickiej chór śpiewaków, obchodził w d. 3 b. m. t. j. w sobotę, siódmą rocznicę swojego istnienia, ku uczczeniu której, przybyli: lubownicy śpiewu choralnego z Opatówka i członkowie Stowarzyszenia śpiewaków z Ostrowa. Było też i kilka osób zaproszonych z miasta. Zebrano się w sali cukierni p. Schmidta w parku, i tam wszystkie te trzy grona, już to razem, już każde z osobna, wykonywały rozmaite utwory niemieckiej liryki, a wykonywały je z rzadką precyzją, wybornem cieniowaniem, głębokiem poczuciem i zadziwiającą harmonją. Patrząc na te kółka ludzi różnych warstw społeczeństwa, (przeważnie jednak z rękodzielniczej i rzemieślniczej klassy), różnego wieku, różnego stanowiska pod umysłowym i intellektualnym względem, mimowoli zadawaliśmy sobie pytanie, dlaczego u nas, polaków, nigdy jeszcze myśl podobnego stowarzyszenia w celach tak miłej i pożytecznej rozrywki, nie stała się ciałem i czynem, pomimo wielokrotnych o to pokuszeń, pomimo pojedynczych, a pełnych ducha ofiary, poświęceń. Odpowiadamy na to: Bo w nas niema wytrwałości, niema zamiłowania do rzeczywistej pracy, niema zgody i jedności, której sąsiadom naszym, najzaciętszy wróg nie odmówi. *Sum cuique.*

Przerwy pomiędzy śpiewami uprzyjemniała muzyka dywizyjna wojskowa pod kierunkiem p. Lewandowicza, a pod czas wieczerzy, do której zasiadło przeszło sto osób, odezwało się kilku improwizowanych mówców, podnoszących znaczenie i potęgę pieśni, oraz witających przybyłych gości, którzy dziękując za uprzejme przyjęcie, zapraszali w odwet do Ostrowa. Były też i toasty.

♀ Narożny dom na Warszawskiej ulicy, pod kolumnadą, należący do p. Nergera, kupiony został przez Rząd za 13,000 rs. Dom ten zostanie zwalony, a na jego miejscu ma stanąć cerkiew prawosławna.

♀ W ochronce dla biednych dzieci wykonane będą reparacje i przeróbki do wysokości summy anszlagowej rs. 251. W miejsce bramy wjazdowej, wychodzącej na ulicę, której hak groził zawaleniem, wybitą zostanie furta. Oprócz tego w sali szkółki staną nowe piece.

♀ Jednym z fantów na odbytej w przeszłą niedzielę loterji na korzyść osady dla małoletnich przestępców był stary buldog. Biedny pies, dopóki był młody, wysługiwał się panu, jak umiał; na starość bez litości oddano go na igraszkę losu, bez względu na to, że przywiązał się do starych kątów i niewdzięcznego pana. I pies ma serce!

— Do jakiego stopnia zabobon ludzi dochodzi! Kobiecie wiejskiej, mającej cierpienie chroniczne, doktor w Kaliszu zapisał lekarstwo, które naturalnie zaraz nie pomogło. Udała się przeto do lekarki wiejskiej — prosząc ją o pomoc. Ta poradziła jej co następuje: Wziąść kij, przerzucić go przez gruszkę polną, będąc tyłem do tejże gruszki obróconą; następnie podnieść go — pokrajać na drobne kawałki, gotować w wodzie i pić takową, a niezawodnie wyzdrowieje. Ciekawa rzecz, jaki będzie rezultat z tej kuracji?

✝ Za duszę zmarłego w Warszawie dnia 26 lipca (7 sierpnia) 1874 r. Generał-Lejtenanta, Leona **Gieczewicza,** Prezesa Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odbywać się będzie w kościele OO. Reformatów w Kaliszu dnia 30 września (12 października) b. r. żałobne nabożeństwo.

Różne wiadomości.

*** W Warszawie, przed rozległym bardzo, a jeszcze bardziej rozprzestrzenić się mającym szpitalem Dzieciątka Jezus, urządzonym zostanie skwer, gdyż na takowy, zatwierdzony już przez władzę, wyassygnowaną być ma kwota 3,000 rs.

*** Nigdzie może na kuli ziemskiej święcenie niedzieli nie jest tak przestrzeganem, jak w Anglji, a głównie w Londynie. Nawet weksle w tym dniu wystawione, są najzupełniej nieważne, i nikt

---

z niebezpieczeństwem, które odwrócić usiłowałam, i padł jego ofiarą. Drugi sposób pozostawiał mi jakąś szansę ocalenia. Wiedziałam wprawdzie, do czego ten nikczemnik posunąć się jest zdolnym, ale osłoniłam moje przybycie z miasta niesłychanemi ostrożnościami. Spodziewałam się, że mój powrót do willi ukryty przed oczyma całego świata... a jednak, moja pokojowa zdradziła mię.

„Mamże ci dopowiedzieć resztę, drogi przyjacielu? Zapewne odgadłeś ją sam.

„Kiedy ujrzałam cię padającego u stóp moich, nurzającego się we krwi, rzuciłam się na ciebie. Żelazne dłonie pochwyciły mię, i zatrzymały nieruchomą. Trzej ludzie o złowrogiem obliczu, nachyleni nad tobą, oświecali twe rysy latarką i badali uderzenia twego serca.

— „On żyje jeszcze — mówili — rana nie jest niebezpieczną.

— „Dobić go — rzekł Matteo.

„Na te słowa, wyrwałam się z silnych rąk jego, i rzuciłam się do najemnych morderców, którzy mieli zadać ci cios śmiertelny.

— „Łaski! — zawołałam — albo raczej zabijcie nas oboje!

„Matteo, nachylił się do mego ucha, i szepnął jak najciszej:

— „Jego życie w twoich jest ręku: zgódź się na nasz związek, a kochanek twój ocalony!

— „Związek z tobą, z mordercą?... nigdy!

„Skinął, i ujrzałam ostrze sztyletu oparte na twojej piersi.

— „Wstrzymajcie się! — jęknęłam — rozkazuj, będę posłuszną!...

— „Ha! jeżeli tak, to żyć będzie! — zawołał Matteo—ale ty, musisz tutaj z ręką na piersiach twojego kochanka zaprzysiądz, iż przed upływem miesiąca, będziesz żoną hrabiego Matteo Vercelli.

„Poprzysięgłam, Gastonie, i dziś właśnie mam dotrzymać mojej przysięgi, jeżeli Bóg nie zlituje się nademną i nie powoła mię ku Sobie.

„Bądź zdrów Gastonie! zapomnij o mnie, a jeżeli chcesz myśleć, to tylko po to, abyś błagał nieba o położenie końca, wszystkim moim męczarniom. Izydora.

Pod tym listem było *post-scriptum*: te kilka wierszy zalane prawie łzami. Starajmy się je wyczytać:

„Bóg nie wysłuchał mej modlitwy: żyję jeszcze, chociaż jestem małżonką tego człowieka. Jutro opuszczamy Palermo, a może i Włochy... Dokąd on mię zawiezie? Nie wiem, i wolę nie wiedzieć. A ty Gastonie, błagam cię, abyś nie starał się śledzić mojego pobytu. Wszystko mi już zresztą jedno, dokąd mię zawlecze, skoro jestem tylko trupem!"

Reszta była najzupełniej nieczytelną.

Skończywszy, wraz z panem hrabią, badanie przeszłości, ukrywającej się w żelaznej szkatułce, powróćmy do dziejów chwili obecnej.

ROZDZIAŁ 4,

Tajemnica między dwoma przyjaciołmi.

Podczas, gdy hr. de Plélan wywoływał, jakeśmy to widzieli, ponure wspomnienia przeszłości, przyjaciel jego, p. Juljusz de Vaucroix przyjmował w jego imieniu odwiedziny p. de Ferriére. Ten albowiem, pomimo zakazu Stelli, przybył do hrabiego w zamiarze proszenia go o ustąpienie praw do miss Betsy, owej pięknej klaczki, którą widzieliśmy paradującą po piaskach wybrzeża.

— Czy pan życzysz sobie tego konia dla siebie? — zapytał p. de Vaucroix.

— Nie panie! — odpowiedział p. de Ferriére — to fantazja pewnej młodej osoby.

— Dobrze!... nie potrzebuję wiedzieć nic więcej.

— A zatem pan przyrzekasz?

— Przyrzekam panu, że miss Betsy będzie w stajni u panny de Maurienne, przed upływem dwóch godzin.

— Ot to, co się nazywa: myśleć i działać, jak na prawdziwego szlachcica przystało.

— Nie panie! to prosty obowiązek grzeczności.

P. de Ferriére, nie mógł znaleźć słów na podziękowanie, a poprosiwszy p. de Vaucroix o pozwolenie zabrania z nim bliższej znajomości, odszedł uszczęśliwiony z wyniku swoich zabiegów.

Juljusz, po jego odejściu spojrzał na zegar.

— Dwie godziny — rzekł sam do siebie — już przeszło godzina, jak Gaston zamknięty w swoim pokoju.

Poszedł i zapukał do drzwi, ale nie otrzymał odpowiedzi. Zapukał mocniej: toż samo milczenie. Zaczął się niepokoić, aż po chwili, dosłyszał lekki szmer w zamkniętym pokoju.

— To ja Gastonie! — rzekł przezedrzwi.

Dały się słyszeć kroki i wkrótce Gaston ukazał się na progu. Był bledszy i bardziej melancholijny, niż zazwyczaj.

P. de Vaucroix wszedł do drugiego pokoju:

— Co tobie? na Boga! — zawołał tonem najżywszej niespokojności.

— Powziąłem ważne postanowienie. Po raz ostatni, jak mi to radziłeś, odczytałem te listy.

do zapłacenia takiego wekslu zmuszonym być nie może. Listów z poczty ani telegramów w tym dniu nie rozdają, a wszystkie sklepy, zakłady publiczne i t. p. na głucho zamknięte.

*** Historyków, mianowicie też naszych i w ogóle wszystkich, kogo dzieje polskiej ziemi obchodzą, cieszyć powinny dwie wiadomości: pierwsza z nich zwiastuje odkrycie w Stockholmie dwudziestu tomowych opisów wypraw wojennych Karola XII króla szwedzkiego, ułożonych na rozkaz jego i pod jego nadzorem; druga, że znalazł się nakładca, chcący wydać nieogłoszone jeszcze dotąd drukiem prace ś. p. Juljana Bartoszewicza. Do uporządkowania notat nieboszczyka, których ilość da materjał na najmniej dziesięć tomów, potrzeba około dwóch lat. Praca ta, jeżeli domyślać się wolno, prawdopodobnie powierzoną będzie przyjacielowi zmarłego, p. Cezaremu Biernackiemu, kaliszaninowi.

*** W wyższych sferach administracyjnych, według doniesień gazety „Ruskij Mir" toczą się narady o powierzenie na próbę posad sekretarzy i pisarzy w biurach policji i u mirowych pośredników (sędziów pokoju), kobietom.

*** Tunel Mont-Cenis psuć się zaczął, atoli po zbadaniu uszkodzeń w sklepieniu, kommissja uznała je za niegroźne i łatwo dające się naprawić. Przybyły właśnie z zagranicy Dr G., któremu wypadło jechać przez ten tunel, opowiadał niedawniej jak w niedzielę, iż przesadzone opisy, jakieśmy o przykrościach w przebywaniu tunelu czytywali, a mianowicie o utrudzonem oddychaniu, braku powietrza, straszliwych ciemnościach i t. p., są najzupełniejszym wymysłem.

Odpowiedź na artykuł p. X. o taryfach Towarzystw Ubezpieczeń.

(Ciąg dalszy).

Kwestja pośrednictwa, jest strzałem rzuconym na wiatr. Żadne Towarzystwo nie może samo zawierać wszystkich ubezpieczeń, musi więc używać pośredników i zapewnić im stosowne wynagrodzenie.

Podzielamy w zupełności twierdzenie autora, że przystępujący do ubezpieczenia, mają głównie dwa żądania na widoku, płacić składkę jak najniższą, a w razie wypadku: otrzymać jak najśpieszniej wynagrodzenie; zarazem jednak zastanowim się, o ile porównywane przez autora, Towarzystwa Warszawskie i Jakor, przez swoje taryfy, i przez zasady ich stosowania, uwzględniają te dwa żywotne ubezpieczających się żądania.

Wysokość składek, przez Towarzystwo Warszawskie i Jakor pobieranych, co do ziemiopłodów, inwentarzy i budynków, autor podał niezupełnie zgodnie z obowiązującemi też Towarzystwa taryfami; pominął wykazać, że taryfa Tow. Jakor:

a) Zalicza budynki mieszanej-konstrukcji w kategorji gorszej, w takim tylko razie, jeżeli w nich 1/6 część zrębu, lub dachu z materjału gorszego została wzniesioną, że zatem nie wszystkie budynki mieszane pod kategorją drewnianych słomą krytych, jak to autor w swoim zestawieniu uczynił, mogą być podciągniętemi,

b) łączy w jedną kategorję budowle drewniane twardo kryte, z murowanemi pod miękkiem pokryciem, oraz,

c) przyjmuje rozróżnienie w opłatach między budynkami gontem lub słomą krytemi, którego taryfa Tow. Warsz. nie uwzględnia.

Prostując te opuszczenia, podajemy tu następujące szczegółowe porównanie premji pobieranych w stosunku 1000 rs. ubezpieczonej wartości.

A. od Krescencji i Owiec.

a) budowle murowane.

	Towarzystwo Jakor,	Warszaw.
1) pod twardem pokryciem	4,00	4,00
2) „ gontem	7,00	7,00
3) „ słomą	8,50	7,00

b) budowle mieszane, w których 5/6 zrębu lub dachu jest z lepszego materjału.

	Towarzystwo Jakor,	Warszaw.
4) pod twardem pokryciem	4,00	6,00
5) „ gontem	7,00	9,00
6) „ słomą	8,50	9,00

c) budowle mieszane, w których więcej jak 1/6 jest gorszego materjału.

	Towarzystwo Jakor,	Warszaw.
7) pod twardem pokryciem	8,50	6,00
8) „ gontem	11,00	9,00
9) „ słomą . :	12,00	9,00

d) budwle drewniane.

	Towarzystwo Jakor,	Warszaw.
10) pod twardem pokr. . .	8,50	10,00
11) „ gontem	11,00	12,00
12) „ słomą	12,00	12,00

B. od Inwentarzy.

	Towarzystwo Jakor,	Warszaw.
w budowlach ad 1)	3,00	3,00
„ 2)	6,00	6,00
„ 3)	7,00	6,00
„ 4)	3,00	5,00
„ 5)	6,00	8,00
„ 6)	7,00	8,00
„ 7)	7,00	5,00
„ 8)	8,00	8,00
„ 9)	10,00	8,00
„ 10)	7,00	9,00
„ 11)	8,00	10,00
„ 12)	10,00	10,00

C. od Nieruchomości gospodarskich.

	Towarzystwo Jakor,	Warszaw.
w budowlach ad 1)	2,00	2,25
„ 2)	4,50	5,20
w budowlach ad 3)	5,20	5,50
„ 4)	2,00	5,50
„ 5)	4,50	5,50
„ 6)	5,20	5,50
„ 7)	5,20	5,50
„ 8)	8,00	5,50
„ 9)	8,50	5,50
„ 10)	5,20	5,60
„ 11)	8,00	9,00
„ 12)	8,50	9,00

Po takiem szczegółowem wykazaniu opłat taryfami oznaczonych, przechodzimy teraz do wyjaśnienia, w jaki sposób taryfy te są stosowanemi.

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Parlament niemiecki ma być otwarty przez księcia kanclerza d. 15 b. m. Rząd przedstawi mu przedewszystkiem następujące projekta do praw: budżet na rok 1875, prawo o urządzeniu sądownictwa i o postępowaniu sądowem, cywilnem i karnem. W parę dni po parlamencie niemieckim otwartą będzie rada państwa w Wiedniu. Nadejdą więc czasy żwawszego ruchu w polityce, która dotąd nie ocknęła się z letargu wakacyjnego.

„Joural de Paris" donosi z pewnego źródła, że Papież napisał do marszałka-prezydenta Mac-Mahona list bardzo przyjacielski i świadczący o zgodnem jego usposobieniu. Papież należycie ocenia usiłowania, jakie Francja na jego korzyść podejmuje, i uwzględnia polityczną konieczność, która ją zmusza do ulegania.

Obecnie głównym przedmiotem zajęcia dyplomacji tureckiej, jest kwestja następstwa tronu w Turcji. Sułtan dotąd nie zaniechał zamiaru zapewnienia po sobie następstwa, najstarszemu swemu synowi, księciu Jusufowi Izzedin. Widocznie projekt ten, nie zgadza się z zamiarami niektórych europejskich mocarstw, gdyż część prassy europejskiej sprzeciwia się głośno tym projektom sułtana; jakkolwiek tenże, nie uważając bynajmniej na to, czy zamiary jego podobają się komu czy nie, nadaje synowi swemu godności, chcąc go kiedyś uczynić podobnym sobie władcą. Niedawno mianowany został naczelnym wodzem, wszystkich wojsk przebywających w Europie, a mianowicie trzech korpusów armji.

Rząd turecki, kazał całej ludności greckiej wylegitymować się z poddaństwa greckiego. Ponieważ wielu bardzo z nich nie mogło się wylegitymować, przeto Porta wydała rozkaz uważania ich za poddanych tureckich, a tem samem pobierania od nich zwykłych przez tureckich poddanych płaconych podatków. Wielki ztąd powstał popłoch pomiędzy ludnością. Grecki rząd może będzie chciał przyjść jej z pomocą, wstawiając się do innych państw, co jak przypuszczać należy, wywoła spór dyplomatyczny Turcji z Grecją.

Od tej chwili, poprzysiągłem sobie nie otwierać tej skrzyneczki, i powierzam ci od niej kluczyk dlatego, iżby mi było łatwiej dotrzymać wykonanej przysięgi.

Juljusz, uścisnął rękę przyjaciela z wylaniem, świadczącem dobitniej o żywej przyjaźni, niżby to uczynić mogły najstaranniej dobrane wyrazy.

— Tak — mówił dalej Gaston — ale byłaby to zaledwie połowa drogi, mającej doprowadzić mię do wybawczego portu, gdybym z tem postanowieniem nie był połączył drugiego. I pod tym względem będę tobie tylko obowiązanym. Chcę spełnić jedną z rad twoich, i ożenić się.

— Ożenić się?

— I to jak najprędzej. Muszę przemódz się, i stawić przed oczy duszy inną postać, w miejsce tej, która całą myśl moją ogarnęła.

— Bardzo słusznie. A czy wybrałeś już narzeczoną?

— Już... i zdaje mi się, że pochwalisz mój wybór...

— Nie sądzę, abyś ją znalazł w Boulogne — zauważył p. de Vaucroix z uśmiechem.

— Właśnie, że się mylisz.

— Jak to? więc przyszła pani hrabina miałażby być tutaj? No! kiedy tak, to widzę, że jesteś najskrytszym na świecie człowiekiem, skoro tak taiłeś przedemną cel twojej podróży.

— Ja nigdy nic nie taiłem przed tobą: podróż moja, ani na chwilę nie miała innego celu nad ten, o którym ci mówiłem. Pragnąłem uciekać sam przed sobą.

— A zatem ty nie znasz, ty nigdy nie widziałeś osoby, którą chcesz zaślubić?

— I owszem... widziałem ją po dwakroć.

— Ależ wszak dopiero od pięciu godzin jesteśmy tutaj, a ty nie wychodziłeś bezemnie.

— To też właśnie, będąc z tobą razem, widziałem ją dziś rano na gościńcu, a teraz przed dwiema godzinami na wybrzeżu.

— Jakto?... więc to panna de Maurienne? — krzyknął p. de Vaucroix blednąc.

— Ty ją znasz?

— Tak... nieco... widywałem ją u jednej z moich krewnych... ale bardzo rzadko.

— A zatem, powiedz, czy pochwalasz mój wybór?

— Nie mógł być lepszym — rzekł p. de Vaucroix tonem chłodnym i przymuszonym.

— Jeżeli jaka kobieta mogła mi się jeszcze spodobać po tej, którą tak kochałem, i którą tak kocham jeszcze,—mówił dalej hrabia z westchnieniem, — to ta dziewica z dumnem i pogardliwem wejrzeniem: jeżeli moje serce mogło jeszcze zabić na nowo, to dla tego surowego oblicza, dla tych ust wiecznie nawpół otwartych z ironją: cały wyraz jej fizjonomji, wybornie licuje z goryczą mej duszy. Dziś rano, długo na nią patrzyłem, wydała mi się bardzo, bardzo piękną.

— O tak! jest piękną, bardzo piękną — powtórzył machinalnie p. de Vaucroix.

— Posłuchaj mię! ty, który ją już spotykałeś, który ją znasz, czy nie mógłbyś mi dać o niej bliższych szczegółów? Nie pytam cię o jej rodzinę: nazwisko „Maurienne", dość jest mi znanem, abym mógł się z tej strony czegoś nowego dowiedzieć: ale powiedz mi coś o jej usposobieniu, o jej stronie umysłowej...

— Jestto zachwycające stworzenie, drogi Gastonie, którego dusza jest równie piękną, jak ciało, a umysł równie wzniosły, jak dusza.

— A zatem, ty radzisz mi...

— Radzę ci Gastonie, ażebyś, zanim coś przedsięweźmiesz względem panny de Maurienne, dobrze zbadał swoje serce; zeszedł z pochodnią sumienia w tajniki twej duszy, i spytał sam siebie, czy widma przeszłości nie przyjdą kiedy zakłócać spokoju tego słodkiego połączenia, i niweczyć szczęścia tej kobiety, tak zasługującej na to, aby była szczęśliwą?

— Myślałem o tem wszystkiem Juljuszu: ale jeżeli będę czekał, aby moja choroba sama się uleczyła, bez użycia z mej strony lekarstwa, to mogę cierpieć długo, a może i nigdy nie powrócę do zdrowia. Nie! nie! twoje rady były, i są wyborne: pójdę za niemi bezwarunkowo: nie myśląc o przyszłości, zadam gwałt chwili obecnej, i zmuszę się do zapomnienia o tem, co było, nadając sercu zupełnie inny kierunek.

— Ale pamiętaj o tem, że ta dziewica to anioł, to niebiańska zesłanka, a zatruć jej dni żywota, byłoby okropnością.

— Mówisz, że panna de Maurienne jest aniołem? Tem lepiej... poznawszy cierpienia mej duszy, będzie je umiała zrozumieć: ona mię odemnie samego ocali, będzie moim aniołem stróżem.

— Niebezpieczna to rzecz, Gastonie, przynosić młodej dziewicy w posagu popioły serca strawionego inną miłością.

— I kruszec staje się czystszym i mocniejszym, kiedy przejdzie przez próbę ogniową,

— A gdybyś też spotkał na twej drodze margrabinę, chciałem mówić hrabinę Matteo Vercelli?

— Jesteś okrutnym, Vaucroix; zdawaćby się mogło, iż chcesz teraz odwieść mię od zamiarów, jakiemi mię twoja przyjaźń natchnęła. *(D. c. n.)*

OGŁOSZENIA.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 2 października 1874 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	5	98	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	—	—	—	—
„ „ serji II. „ 100	93	40	93	10
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	—	—	—	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	78	70	78	40
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	98	—	97	25
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	177	—	170	—
„ „ „ „ 1866	174	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	94	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	71	50	70	50
„ Główn. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	100	—	99	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	103	—	102	75

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k. 110
„ „ „ nowych „ k. 137½
„ „ „ Likwidac. „ „ 133⅓

Weksle.

Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	—	—	—	—
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	—	—	—	—
Paryż: 300 franków 10 d. . . .	—	—	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	—	—	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
6 październik—wtorek	5	10 r.	5	25 w.	11	15	5	23	1	11 w.	we dnie
7 „ środa	6	12 „	5	22 „	11	10	5	28	2	28 „	
8 „ czwartek	6	13 „	5	20 „	11	7	5	31	3	43 „	

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.